



2.11.2017 W Dodatku specjalnym do Dziennika Trybuna, poświęconym skutkom tzw. ustawy dezubekizacyjnej, ukazał się wywiad z posłem Januszem Zemke pt. "Na ratunek Europa?" o szansach na interwencję Brukseli i Strasburga w sprawie cofnięcia funkcjonowania tej ustawy.

NIEzasłużyliśmy

- Czy instytucje unijne staną w obronie polskich emerytów?

- Prawo unijne niestety nie reguluje systemu świadczeń emerytalnych. Nie ma w tym względzie norm ogólcenoeuropejskich, jest to gestia poszczególnych państw.

- Nie możemy liczyć na odsiecz z Brukseli?

- Bruksela ma jednak w zanzadru dwa typy instrumentów: miękkie i twarde.

- Zaczniemy od tych pierwszych.

- Parlament Europejski nie ma żadnego instrumentu prawnego, by jakimś państwu nakazać stosowanie jakiegoś prawa w kwestii świadczeń społecznych. Natomiast ma prawo zorganizować wysłuchanie i dyskusję, która przyciągnie uwagę unijnych instytucji i pokaże problem. A w przypadku tej skandalicznej ustawy rozmawiamy nie tyle o pieniądzach, co o podstawowych prawach obywatelskich! Bo podstawowym prawem emeryta jest pewność świadczenia, jakie otrzymuje od państwa. W oparciu o to ludzie budowali swoje życiorysy.

- Czy uda się zorganizować szersze poparcie dla idei wysłuchania wśród euro-parlamentarzystów?

- W mojej delegacji są 4 osoby: Krystyna Łybacka, Bogusław Liberadzki, Adam Gierek i ja. Wystąpiliśmy już, aby na posiedzeniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (w skrócie LIBE) odbyło się publiczne wysłuchanie dotyczące charakteru tej ustawy, jako godzącej w podstawowe prawa obywatelskie.

- Długo się czeka na takie wydarzenie?

- Komisja spotyka się raz albo dwa razy w miesiącu,

Na ratunek Europa?

O szansach na interwencję Brukseli i Strasburga w sprawie emerytur mundurowych rozmawiamy z **JANUSZEM ZEMKE**, europosem Sojuszu Lewicy Demokratycznej.



a wnioski płyną z 28 europejskich państw. Czekamy obecnie na wyznaczenie terminu i naciskamy, by odbyło się to jak najszybciej. W porozumieniu z FSSM chcemy zaprosić na to spotkanie grupę osób, na nasz koszt oczywiście, by przestawiły represyjny charakter ustawy i łamanie absolutnie elementarnych reguł prawnych. To jest ten miękki instrument: zorganizowanie jak najszerzej debaty, zainteresowanie problemem instytucji oraz mediów europejskich i polskich. Niestety nie jest tak, jak wielu sobie wyobraża, że Parlament Europejski może polecić Polsce zmianę przepisów.

- Jakie są w takim razie instrumenty twarde?

- Instrumentem, który rodzi skutki prawne i finansowe, jest wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

- Kiedy Strasburg będzie mógł się tym zająć?

- Przepisy mówią, że dopiero po wyczerpaniu drogi prawnej w Polsce, a nie mamy jeszcze w sprawach obniżenia emerytur i rent żadnej decyzji sądowej. Skarga do ETPC ma charakter indywidualny, chociaż jej skutki dotyczą wszystkich ludzi w podobnej sytuacji prawnej - trzeba więc czekać, aż kilka indywidualnych spraw zakończy się decyzjami polskich sądów. W mojej opinii możemy liczyć na pozytywny dla nas wyrok Trybunału, choćby ze względu na to, że nie można karać dwa razy za to samo - a represyjna ustawa emerytalna była już wprowadzona w życie w 2009 r. za rządów Platformy Obywatelskiej i PSL. Przeprowadziliśmy analizę orzecznictwa Trybunału w Strasburgu, by w warstwie argumentacji prawnej dobrze obudować wnioski. I będziemy starać się przyspieszyć procedury, wskazując na to, że problem dotyczy osób starszych i czas jest tu czynnikiem ogromnie istotnym.

- Czy PiS może nie dostosować się do ewentualnego wyroku Trybunału?

- Wyrok Trybunału jest wiążący dla każdego państwa i musi ono go wykonać. Dlatego jest to instrument twardy.

- Realnie rzecz biorąc, na wsparcie ze strony instytucji unijnych przyjdzie nam więc jeszcze poczekać?

- Nie będę obiecywać tu złotych gór, bo byłoby to nieuczciwe. Czy PiS weźmie pod uwagę argumenty po debacie w Parlamencie Europejskim? Proszę sobie samemu na to odpowiedzieć. Natomiast deklaruję jedno: zrobimy wszystko, by nagłośnić problem w Brukseli i postarać się nadać sprawie jak najszybszy bieg w Strasburgu. Czekamy, aż w Polsce zakończą się postępowania w indywidualnych sprawach. To one będą podstawą do podjęcia twardej kroki na poziomie unijnym. Podkreślam: wyrok Trybunału dotyczy jednej osoby, ale powinien rodzić skutki prawne i finansowe względem wszystkich, którzy są w podobnej sytuacji.

- Czyli, jednym słowem, szanse są, ale musimy uzbroić się w cierpliwość? Wielu uważa, że presja europejska to najskuteczniejsza broń.

- Pierwsze pytanie, jakie pada w Trybunale, dotyczy wyczerpania ścieżki prawnej w danym państwie. Nie wiemy w tym momencie, czy polskie sądy zajmą się sprawą w pół roku, czy może w 2 lata. Praktycznie na poziomie europejskim od wpłynięcia wniosku do Trybunału do jego rozpatrzenia mija od kilku do kilkunastu miesięcy. Wiem, że w sytuacji wielu emerytów to dużo czasu. Ale nie składamy broni. Walczmy - i w kraju, i za granicą.

S.T.